

PIOTR ŻUREK

Polacy w oddziałach czetników Draży Mihailovicia*

W niniejszym artykule pragnę jedynie nakreślić ramy szerszego epizodu, jakim było zagadnienie „polskich czetników”¹, czy też bardziej obecność Polaków w dowodzonych przez generała Drażę Mihailovicia formacjach Jugosłowiańskiego Wojska w Ojczyźnie (*Jugoslovenska vojska u otadžbini*) (JVuO).

We wrześniu 1942 r. rezydujący w Kairze kierownik bazy łączności Oddziału Specjalnego Sztabu Naczelnego Wodza (Oddziału VI), ppłk Walerian Mercik, otrzymał od brytyjskiego SOE (*Special Operations Executive*) informację, iż w szeregach oddziałów czetnickich podległych generałowi Mihailoviciowi znajdują się Polacy². Informację tę prawdopodobnie osobiście Mercikowi przekazał szef wydziału polskiego SOE, płk Harold Perkins³.

Byli to głównie obywatele polscy pochwyceni w łapankach przeprowadzanych przez Niemców w Generalnym Gubernatorstwie i skierowani do przymusowej pracy dla *Organisation Todt* w kopalniach Bor we wschodniej Serbii. Zdarzali się też dezercerzy z Wehrmachtu. Wszystko wskazuje na to, iż ucieczki te prowokowane były przez członków JVuO latem 1942 r. Polacy ci najczęściej wcielani byli do Homoljskiej Brygady Czetników⁴.

* Tekst ten jest polską wersją wydanego po serbsku mojego artykułu: *Poljaci u četničkim odredima Draže Mihailovića* [w:] *Jugoslavija i Poljska u XX veku*, red. M. Pavlović, A. Zaćmiński, P. Wawryszuk, Beograd 2017, s. 159–173.

¹ Nazwa „polscy czetnicy” jest terminem, który pojawił się współcześnie i został ukształtowany przez media, zob. M. Pogodowski, *Czetnicy znad Wisły*, „Polska Zbrojna” 2011, nr 35 (761), s. 49–51.

² W.S. Mercik, *Próby zorganizowania oddziałów polskich na Bałkanach*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 2002, z. 139, s. 110.

³ O Perkinsie zob. J. Walker, *Polska osamotniona. Dlaczego Wielka Brytania zdradziła swojego najwierniejszego sojusznika?*, Kraków 2010.

⁴ *Poljski četnik ponovo u Srbiji*, „Pogledi” (Kragujevac) 2004, nr 264.

Brytyjczycy, informując Mercika o obecności niemałej liczby Polaków w szeregach czetnickich, prawdopodobnie opierali się na danych otrzymanych od kapitana Duane'a Hudsona, oficera łącznikowego SOE zainstalowanego jesienią 1941 r. przy sztabie Mihailowicia⁵.

Walerian Mercik zapewne pod wpływem Perkinsa przedstawił szefowi Oddziału VI płk. Michałowi Protasiewiczowi propozycję zwerbowania i zainstalowania polskiego oficera przy działającej przy sztabie Mihailowicia misji brytyjskiej. Jego podstawowym zadaniem miało być zbadanie sytuacji na miejscu i uporządkowanie spraw Polaków służących w czetnikach⁶. Dowództwo Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (PSZ) planowało także wykorzystać tę misję do odbudowy w Serbii bazy polskiego wywiadu i stworzenia poprzez Bałkany szlaku łączności z okupowaną Polską⁷. Przypomnijmy, iż jesienią 1941 r. *Gestapo* rozpracowało i zlikwidowało w Serbii funkcjonującą pod kryptonimem „Sława” polską siatkę wywiadowczą⁸. Już w listopadzie 1942 r. ppłk Protasiewicz sondował u dowódcy Armii Krajowej (AK) generała Stefana Roweckiego „Grota” możliwości odbudowy łączności poprzez sztab Mihailowicia: „Jakie są możliwości dotarcia waszych ludzi do gen. Michajłowicza? Będziemy tam mieli przedstawiciela od Paszy (tj. placówki Oddziału VI w Kairze)”⁹.

Należy tutaj także zaznaczyć, iż od końca 1942 r. Brytyjczycy zaczęli rozbudowywać swoje placówki na całym obszarze kontrolowanym przez Mihailowicia, powołując podmiemie przy lokalnych dowództwach czetników. I tak do końca 1943 r. przy oddziałach Mihailowicia funkcjonowało 65 agentów brytyjskich¹⁰.

Wszystko wskazuje na to, iż tę aktywność brytyjską w Serbii starał się wykorzystać Oddział VI. Dlatego też w celu zorganizowania polskiej misji w Serbii, w grudniu 1942 r. do Kairu został skierowany rtm. Jerzy Szymański, który już od pewnego czasu zajmował się werbowaniem i szkoleniem cichociemnych. Szymański zaraz po przybyciu do Egiptu spotkał się z szefem SOE na Bałkany płk. Guyem Tamplinem. Rozmowa dotyczyła powołania przy oddziałach Mihailowicia polskiej placówki w „składzie dwu ludzi, ale bez własnej radiostacji”. Samodzielny kanał łączności miał zostać utworzony

⁵ J. Tomasevich, *Četnici u drugom svjetskom ratu*, Zagreb 1979, s. 136–137. W latach 1944–1945 Duane Hudson dowodził misją SOE w Polsce, zob. J. Durka, „Freston” – brytyjska misja wojskowa SOE w Polsce. Przygotowania – przebieg – fiasko, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 2007, z. 161, s. 97–121.

⁶ W.S. Mercik, *Próby zorganizowania oddziałów...*, s. 110–111.

⁷ L. Kliszewicz, *Placówki wojskowej łączności kraju z centralą w Londynie podczas II Wojny Światowej*, t. 6: *Bazy w Belgradzie i Atenach*, Warszawa–Londyn 2002, s. 13–14.

⁸ J. Kurcysz, *Na przedpolu Jałty*, Katowice 1995, s. 222–307.

⁹ J. Tucholski, *Spadochroniarze*, Warszawa 1991, s. 147.

¹⁰ H. Vilijams, *Padobranczi, patrioti i partizani*, Beograd 2009, s. 190.

w dalszej fazie rozwoju bazy. Ustalono także, iż pierwszym członkiem misji zostanie kpt. Kazimierz Korzeniowski, który przed wojną pracował w Jugosławii i znał ten kraj i język (przypuszczano, iż z tamtych czasów łączyła go znajomość z Mihailoviciem). Szymański i Tamplin uzgodnili także, iż w trybie przyspieszonym zostanie on skierowany na kurs spadochronowy oraz sabotażu i dywersji¹¹. Rozpoczęcie misji opóźniało się jednak, ponieważ wycofał się z niej Korzeniowski. Wówczas to do tego zadania został zwerbowany kpt. Józef Maciąg¹². Od roku 1940 przebywał on na Bliskim Wschodzie, gdzie służył w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich. Oficer ten brał udział w kampanii polskiej i miał już doświadczenie kurierskie. Jego największą zaletą było jednak to, iż jako syn Polaka i Dalmatynki urodził się w Bośni i dobrze znał kraj oraz znakomicie władał językiem serbsko-chorwackim¹³. Maciąg już w lutym 1943 r. został skierowany do Hajfy na brytyjski kurs spadochronowy i wywiadowczy. Tymczasem SOE i Oddział VI uzgadniały cele i zadania misji polskiego kapitana w Serbii. Pułkownik Protasiewicz stał na stanowisku, iż głównym zadaniem Polaka powinno być utworzenie placówki łączności z okupowanym krajem. Natomiast Brytyjczycy i Mercik uważali, iż Maciąg musi się przede wszystkim skupić na tworzeniu polskiego oddziału przy czetnikach Mihailovicia. Tutaj dowództwo SOE planowało, iż polski oddział będzie „stanowić dużą wartość bojową w rękach Szefa Misji Brytyjskiej przy Mihailoviciu”¹⁴. Innymi słowy, jednym z zadań polskiego oddziału miała być ochrona brytyjskiej misji wojskowej w Serbii¹⁵. Przypomnijmy, iż właśnie w tym czasie, to jest od przełomu lat 1942–1943, zaczęły się psuć relacje między Brytyjczykami a Mihailoviciem. Mianowicie SOE było niezadowolone ze słabej aktywności bojowej oddziałów JVuO oraz pojawiających się informacji o rzekomej współpracy czetników z Niemcami i Włochami¹⁶. Z drugiej zaś strony Mihailovicia niepokoiła brytyjska skłonność do popierania partyzantów Tito, uważanych przez serbskiego generała za głównych wrogów jego ruchu¹⁷.

¹¹ L. Kliszewicz, *Placówki wojskowej łączności kraju...*, s. 14–15.

¹² J. Tucholski, *Spadochroniarze...*, s. 147.

¹³ Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego (dalej: CAW-WBH), sygn. C 3174, Wyciąg z zeszytu ewidencyjnego ś. p. kapitana Józefa Maciąga; M. Juchiewicz, *Gdzie był wróg tam walczyli Polacy*, Warszawa 1980, s. 123–124.

¹⁴ W. S. Mercik, *Próby zorganizowania oddziałów...*, s. 112.

¹⁵ H. Latkowska-Rudzińska, *Łączność zagraniczna Komendy Głównej Armii Krajowej 1939–1944. Odcinek „Południe”*, Lublin 1985, s. 179.

¹⁶ E. Barker, *O nekim faktorima koji su uvjetovali britanske odluke u Jugoslaviji u razdoblju od 1941. do 1944. godine* [w:] *Britanska politika na Balkanu u II svetskom ratu*, Zagreb 1978, s. 286.

¹⁷ K. Nikolić, *Istorija Ravnogorskog pokreta*, t. 1, Beograd 2014, s. 505–519.

Należy tutaj jednak podkreślić, iż strona polska była daleka od mieszania się w jugosłowiańskie sprawy wewnętrzne. Co więcej, gabinet generała Władysława Sikorskiego współpracował z emigracyjnym rządem jugosłowiańskim¹⁸. Poza tym polski Naczelny Wódz lansował swój plan przeprowadzenia desantu na wybrzeżu dalmatyńskim, utworzenia drugiego frontu, a to związane było z popieraniem ruchu czetnickiego Draży Mihailovicia i perspektywą odrodzenia rządzonego przez Karadzordzewićów Królestwa Jugosławii¹⁹.

Misja kpt. Maciąga musiała mieć duże znaczenie dla polskiego rządu emigracyjnego w Londynie, ponieważ wiosną 1943 r. specjalnie do Kairu na odprawę z Maciągiem przyjechał gen. Tadeusz Klimecki, szef Sztabu Naczelnego Wodza. Już wcześniej ustalono, iż placówka w Jugosławii będzie nosiła kryptonim „Drawa”, a jej zasadniczym zadaniem będzie utrzymanie łączności kurierskiej z okupowaną Polską (Warszawa – Budapeszt – Timisoara – Jugosławia – Saloniki – Kair). Jedynie jako zadanie poboczne dopuszczano formowanie oddziałów polskich, które mogłyby zostać użyte w akcjach bojowo-dywersyjnych organizowanych przez czetników bądź Brytyjczyków²⁰.

Na działania polskiej bazy łączności w Serbii uzyskano zgodę gen. Mihailovicia, który od samego początku obawiał się, że akcja ta jest wymierzona w niego prowokacją brytyjską. Wskazuje na to meldunek, jaki 12 czerwca 1943 r. Mihailović skierował do komendanta czetników we wschodniej Serbii płk. Velimira Pileticia: „Polacy nigdy nie byli wielkimi przyjaciółmi Anglików. Dlatego ostrożnie wybadajcie, jakie jest stanowisko polskiego oficera, który do was przybywa. Być może będzie z niego korzyść. Uważajcie, aby on nie okazał się angielskim agentem. Bądźcie przebiegli. Pozwólcie mu, niech mówi pierwszy”²¹.

Utworzenie placówki „Drawa” opóźniało się jednak. Kapitan Maciąg został zrzucony na obszarze Homoljskiej planiny we wschodniej Serbii dopiero w nocy z 15 na 16 czerwca 1943 r. Formalnie pod nazwiskiem kpt. John Peter Nash wszedł w skład misji brytyjskiej przy oddziałach Mihailovicia. Natomiast w polskim wywiadzie Maciąg funkcjonował pod kryptonimem „Wola” i został dodatkowo zaopatrzony w fałszywe dokumenty wystawione na nazwisko

¹⁸ O współpracy obu rządów emigracyjnych zob. Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPIMS), Sztab Naczelnego Wodza i Ministerstwa Spraw Wojskowych/Ministerstwa Obrony Narodowej, sygn. A.XII.32/3, Attaché wojskowy przy rządzie Jugosławii.

¹⁹ G. Mazur, *Kontakty polsko-jugosłowiańskie w czasie II wojny światowej*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 2000, z. 132, s. 40–44.

²⁰ L. Kliszewicz, *Placówki wojskowej łączności kraju...*, s. 17–19.

²¹ M. Samardžić, *General Draža Mihailović i opšta istorija četničkog pokreta*, t. 5, Kragujevac 2010, s. 702.

Michał Jakubowski-Lewandowski²². Nash został przydzielony do działającej w tym rejonie brytyjskiej podmisji dowodzonej przez mjr. Erica Greenwooda²³. Powodowało to, iż łączność polskiego dowództwa z „Drawą” odbywała się wyłącznie za pośrednictwem radiostacji i szyfrów brytyjskich²⁴.

Miejsce zrzutu nie było przypadkowe. W tym rejonie Serbii było najwięcej Polaków, a co najważniejsze, leżał on na trasie planowanego szlaku łączności kurierskiej. Główna baza zrzutów misji Greenwooda znajdowała się w rejonie Żagubicy i tam też miał swoją kwaterę Nash. Cały ten region podlegał kpt. Punišy B. Vešovicowi, komendantowi czetników regionu Bor. Natomiast jego brygada wchodziła w skład Mlavskiego Korpusu, którym dowodził mjr Siniša Ocołoljić Pazarac.

Wkrótce po wylądowaniu Nash zameldował się u pułkownika Pileticia, za pośrednictwem którego przekazał Mihailoviciowi pozdrowienia od gen. Sikorskiego. Polski kapitan zapewnił również czetnickich komendantów, iż sformowany przez niego polski oddział w Serbii będzie podlegał dowództwu JVuO²⁵. Zaplanowane było także spotkanie Nasha z Mihailoviciem, w trakcie którego polski kapitan miał mu przekazać osobisty list skierowany do niego przez gen. Sikorskiego oraz wręczyć order *Virtuti Militari*²⁶.

Pułkownik Piletić od razu przydzielił Nashowi jednego ze swoich oficerów Marko Milunovicia-Pipera, który pomagał Polakowi w kwestii zorganizowania łączności kurierskiej z Komendą Główną AK²⁷. Zresztą już na początku roku 1943 polski wywiad uzyskał zapewnienie sztabu Mihailovicia o pomocy w zorganizowaniu przerzutu kurierów z Rumunii²⁸.

Kapitan Nash z dużym zapałem przystąpił do realizacji powierzonego mu zadania. Już w pierwszych dniach pobytu w Serbii, w cywilnym ubraniu przedostawał się do Boru, gdzie rozpoczął werbunek Polaków do swoich zadań wywiadowczo-wojskowych. Dlatego też błyskawicznie po okolicy rozniosła się wieść, iż w górach Homolje przy czetnikach powstaje polski oddział. Informacja ta rozpowszechniana przez serbskich chłopów bardzo szybko trafiała do Polaków znajdujących się w obozach *Organisation Todt*²⁹. I tak Nash już pod koniec czerwca w swoim pierwszym raporcie wysłanym

²² J. Tucholski, *Spadochroniarze...*, s. 147. W tekście nazwisko Nash i Maciąg będą stosowane wymiennie.

²³ M. Juchniewicz, *Gdzie był wróg...*, s. 125.

²⁴ M. Protasiewicz, *Notatka dla Naczelnego Wodza (14 X 1943)* [w:] T. Dubicki, *Bazy wojskowej łączności zagranicznej ZWZ-AK w latach 1939–1945. Studia i materiały*, Częstochowa 2000, s. 235.

²⁵ M. Samardzić, *General Draža Mihailović...*, s. 702–703.

²⁶ W.S. Mercik, *Próby zorganizowania oddziałów...*, s. 117.

²⁷ M. Milunović, *Sa kapetanom Nešom u Beogradu*, Štokholm 1990, s. 13.

²⁸ L. Kliszewicz, *Placówki wojskowej łączności kraju...*, s. 16.

²⁹ Z. Katuszewski, *Kryptonim „Homolje”*, Warszawa 1967, s. 14–15.

do Kairu donosił, iż istnieje możliwość zorganizowania kanału łączności przez Rumunię, jak również informował o obecności w okolicy kilkudziesięciu Polaków i sugerował przerwienie ich do oddziałów Mihailovicia. Polski kapitan zaznaczył jednocześnie, iż czetnicy są gotowi ich przyjąć, tylko nie mają dla nich broni i ubrań.

W tej kwestii polskie dowództwo w Egipcie, zasłaniając się brakiem możliwości dostaw, zalecało ograniczyć działania i nakazywało przede wszystkim zbieranie informacji³⁰. Sprawa nie była jednak prosta, ponieważ zarówno Nash, jak i oswobodzeni Polacy żądni byli odwetu na Niemcach i rwali się do walki przeciwko nim. Poza tym pojawienie się polskiego oficera w górach Homolje wywołało masową ucieczkę Polaków z obozów *Organisation Todt*, którymi musiał się ktoś zająć³¹. Z drugiej zaś strony Brytyjczykom zależało, aby wykorzystać polski oddział do działań dywersyjno-sabotażowych. Tego jednak obawiało się dowództwo polskie, zdając sobie sprawę, iż może to skłonić Niemców do przeprowadzenia akcji odwetowych na ludności serbskiej i tym samym pogorszyć relacje Polaków z Serbami³². Polskie dowództwo podobnie jak gen. Mihailović uważało, iż do operacji zbrojnej należy przejść w momencie, kiedy pojawią się szanse na pełne pokonanie Niemców. Innymi słowy polska koncepcja operacji zbrojnych w Serbii zakładała potajemne tworzenie polskich oddziałów i czasowe unikanie walki. Tutaj rozkaz był jasny: „ujawnienie i wejście do akcji zbrojnej wstrzymać do chwili rozpoczęcia ofensywy aliantów na Bałkanach”. Tak więc polska strategia była całkowicie zbieżna z taktyką Mihailovicia oszczędzania sił i wyczekiwania na otwarcie drugiego frontu na Bałkanach. Jednak strona brytyjska stanowczo domagała się, aby Nash wraz ze swoim nowo tworzonym oddziałem brał udział w akcjach bojowych i sabotażowo-dywersyjnych. Poza tym Anglicy bardzo szybko „wysuwają sugestię dosłania nowych oficerów” i utworzenia kolejnych oddziałów polskich w Serbii³³.

Nieprzypadkowo też już 2 lipca 1943 r. były znane nazwiska dwóch mówiących po serbsku polskich oficerów zwerbowanych „dla «Drawy»”. Byli to por. Zbigniew Piątkowski oraz kpr. pchor. Stanisław Hołły³⁴.

Mimo że od początku roku 1943 siły Osi znajdowały się w zdecydowanym odwrocie, to jednak sytuacja Polaków w tej wojnie wcale się nie poprawiała. 4 lipca 1943 r. w katastrofie lotniczej w Gibraltarze zginął

³⁰ L. Kliszewicz, *Placówki wojskowej łączności kraju...*, s. 20–21.

³¹ Z. Katuszewski, *Kryptonim...*, s. 15–16.

³² M. Protasiewicz, *Notatka dla Naczelnego Wodza...*, s. 235–237.

³³ Studium Polski Podziemnej w Londynie (dalej: SPP), sygn. A 066/14, Notatka dla Naczelnego Wodza w sprawach bałkańskich, Londyn 27 IX 1943 r.

³⁴ L. Kliszewicz, *Placówki wojskowej łączności kraju...*, s. 21.

gen. Sikorski. Jego śmierć pozbawiła Polskę męża opatrznosciowego i całkowicie zdewastowała polską strategię wojenną³⁵.

Generał Mihailović za pośrednictwem „Drawy” przekazał kondolencje polskiemu rządowi emigracyjnemu w Londynie. A we wszystkich podległych mu oddziałach „odbyły się pogadanki na temat Polski”³⁶. Dowództwo JVuO zapewne zdawało sobie sprawę, iż śmierć Sikorskiego kompletnie osłabiła pozycję Polski wśród aliantów. Dlatego też Nash nigdy nie spotkał się z Mihailovićem i nie przekazał mu listu ani orderu nadanego przez Sikorskiego³⁷. Zresztą później wraz z narastaniem nieporozumień między Mihailovićem a Brytyjczykami do serbskiego generała zaczęły docierać informacje, aby go „nie spotkał [los] Sikorskiego”³⁸.

Polska strategia względem okupowanej Jugosławii pozostawała jednak bez zmian. Nowy polski Naczelnny Wódz gen. broni Kazimierz Sosnkowski, jak i zrekonstruowany polski rząd emigracyjny Stanisława Mikołajczyka ciągle wierzyli w możliwość desantu alianckiego na Bałkanach. Dlatego też misja Nasha trwała nadal według ustalonego planu i tym samym postępowała akcja formowania polskiego oddziału w Serbii. Tutaj jednak pojawił się problem, gdyż wśród tworzących ten oddział Polaków, to jest zbiegów z *Organisation Todt* i Wehrmachtu, w zasadzie nie było oficerów, którzy mogliby nim komendować. Wobec zaistniałej sytuacji polska baza łączności w Kairze zaleciła Nashowi „zaangażowanie chwilowo jakiegoś miejscowego Polaka – uchodźcę”³⁹. Innymi słowy – należało któregoś z Polaków z tworzonego oddziału mianować oficerem. I tak „po wstępnym egzaminie” kpt. Nash mianował Zygmunta Katuszewskiego podporucznikiem i dowódcą pododdziału. Głównym jego walorem było to, iż świetnie po angielsku porozumiewał się z członkami misji brytyjskiej, a języka francuskiego używał do kontaktu z oficerami JVuO. Od tego czasu Katuszewski pełnił rolę zastępcy Nasha w polskim oddziale⁴⁰.

22 września dotarła do Londynu depesza, w której: „«Drawa» – donosi o ukończeniu formowania jednej kompanii i rozpoczęciu organizacji drugiej”. W odpowiedzi polskie dowództwo zgadzało się przesłać zrzutem lotniczym polskie orzełki do czapek⁴¹. Z umundurowaniem było jednak bardzo krucho.

³⁵ P. Żaroń, *Generał Władysław Sikorski. Żołnierz, mąż stanu, Naczelnny Wódz 1939–1943*, Toruń 2003, s. 305–407.

³⁶ L. Kliszewicz, *Placówki wojskowej łączności kraju...*, s. 21.

³⁷ W.S. Mercik, *Próby zorganizowania oddziałów...*, s. 117.

³⁸ *Zbornik dokumenata i podataka o narodnooslobodilačkom ratu naroda Jugoslavije*, t. XIV, z. 3, Beograd 1983, s. 209.

³⁹ L. Kliszewicz, *Placówki wojskowej łączności kraju...*, s. 22.

⁴⁰ Z. Katuszewski, *Kryptonim...*, s. 16–17.

⁴¹ SPP, sygn. A 066/14, Notatka dla Naczelnego Wodza w sprawach bałkańskich, Londyn 27 IX 1943 r.

Jedynie Nash i kilkunastu jego podoficerów posiadało brytyjskie mundury. Pozostali nosili zwykłe ubrania i najczęściej *šajkače* na głowie, na której z czasem pojawił się polski orzełek. Jeszcze gorzej było z bronią, tym bardziej że zrzućy alianckie następowały rzadko, a czetnicy sami posiadali mało uzbrojenia. Mimo to Nash domagał się od Kairu dostarczenia dla swojego oddziału broni, mundurów z polskimi oznakami oraz książeczek wojskowych⁴².

Formowanie polskiego oddziału odbywało się z całkowitą aprobatą Mihailowicia⁴³. O jego zgodzie dowiadujemy się między innymi z jego korespondencji z generałem Charlesem Armstrongiem, który we wrześniu 1943 r. objął stanowisko szefa misji brytyjskiej przy sztabie JVuO⁴⁴. I tak według Mihailowicia: „Kwestia relacji z polskimi oficerami i w ogóle zagadnienie polskich spraw na naszym terytorium zostało załatwione już między mną i moimi przedstawicielami na następującej osnowie: na terytorium Homolja przez pana pułkownika Pavlovicia, a na drugim terenie przez pana podpułkownika Đuricia. Napominam, że w tej kwestii doszło do pełnej aprobaty ze strony polskich oficerów. Zezwoliłem na sformowanie na Homolju jednego oddziału składającego się z 50 Polaków, który może zostać uzbrojony, ale tylko pod warunkiem, że nie odbędzie się to kosztem naszego uzbrojenia. Wszyscy pozostali Polacy zostaną przyjęci jako ochotnicy do naszych jednostek, ale i oni nie mogą zostać uzbrojeni wcześniej niż nasi ludzie”⁴⁵.

Dowództwo PSZ poza nadzwyczajnymi sytuacjami utrzymywało w mocy zakaz użycia polskich formacji w Serbii do akcji zbrojnych i dywersyjno-sabotażowych. Ta niechęć polskiego dowództwa do „szafowania krwią polską” całkowicie odpowiadała strategii Draży Mihailowicia. Pomimo tego ppłk Mercik wraz z SOE niezależnie rozpoczęli działania na rzecz bojowego użycia polskiego oddziału w Serbii. Co więcej, SOE prowadziło z Mihailowiciem rozmowy na temat ewentualnego utworzenia w Serbii większej polskiej formacji zbrojnej. 4 października Mercik depeszował o tym do sztabu generała Sosnowskiego:

„1. SOE podało następujący projekt Statutu Organizacyjnego kompanii polskiej w Jugosławii:

a) oficer dowodzący powinien nosić polskie odznaki i mieć kartę tożsamości wojsk alianckich,

b) żołnierze innych stopni winni nosić również polskie odznaki («Poland») i orzełki i mieć książeczki żołdu (Army Book 64) wskazujące na to, że należą do Armii Polskiej,

⁴² Z. Katuszewski, *Kryptonim...*, s. 22–25.

⁴³ W.S. Mercik, *Próby zorganizowania oddziałów...*, s. 124.

⁴⁴ W.R. Roberts, *Tito, Mihailovic and the allies 1941–1945*, Durham 1987, s. 142–143.

⁴⁵ Vojni Arhiv, Beograd, Četnička arhiva, kutija 20, fascikla 4, reg. br. 11/4, D. Mihailović do Ch. Armstronga, Slobodne jugoslovenske planine 18 XI 1943 r.

c) kompania jako taka pozostawać będzie pod operacyjnym dowództwem serbskiego Dowództwa Okręgu. Polski oficer dowodzący odpowiadać będzie za dyscyplinę wewnętrzną, administrację i awanse.

2. SOE podejmuje się zaopatrzenia i utrzymania oddziału oraz dostarczenia kart tożsamości i książek żołądka.

3. Gen. Mihailovic wyraził swą zgodę.

4. Proszę o aprobatę, przy czym dodaję, że dowódcą kompanii nie jest kpt. Maciąg – jeśli nie znajdzie się inny, będzie nim por. Waletko”.

Porucznik Jerzy Waletko „Bart” był przewidywany na dowódcę polskiego oddziału czetnickiego zapewne ze względu na fakt, iż na Nashu spoczywało zadanie organizowania kanału łączności. Koncepcje jednak się bardzo szybko zmieniały i Waletko miał ostatecznie być zastępcą dowódcy „Drawy”. Mimo że misja tego polskiego oficera była dobrze przygotowana, to jednak z nieznanymi do dzisiaj powodów nigdy nie został zrzucony nad Jugosławię. Dopiero po pewnym czasie on i Stanisław Hołły zostali zainstalowani w Grecji⁴⁶. Natomiast porucznik Piątkowski jako Alfred Link został w nocy z 9 na 10 września 1943 r. zrzucony w górach Kopaonik na pograniczu Kosowa. Formalnie Polak wszedł tam w skład misji brytyjskiej dowodzonej przez ppłk. Coopę⁴⁷. Przy jej boku Link utworzył placówkę nr 2 polskiego wywiadu nazywaną potocznie „Prisztina” (placówką nr 1 w Jugosławii była „Drawa”). „Prisztina” funkcjonowała na obszarze działań operacyjnych ppłk. Radosława Ćuricia komendanta Południowomorawskiego Korpusu⁴⁸.

Głównym zadaniem „Prisztiny” miało być pośrednictwo w przekazywaniu poczty i wysyłaniu kurierów między „Drawą” a Kairem. Dodatkowo Linkowi zalecano: „roztoczenie opieki nad tymi rodakami (Polakami) ewentualnie zorganizowanie ich dla wykonania zadań dywersyjnych i sabotażowych w ramach oddziałów powstańczych (czetnickich)”⁴⁹. Generalnie o działaniach „Prisztiny” wiemy bardzo mało, tym bardziej iż Ćuric w tym czasie podjął współpracę z partyzantami.

Kapitan Nash często musiał opuszczać swoich podkomendnych, organizując punkty kontaktowo-przerzutowe dla kurierów z Polski. Na terytorium Rumunii w Turnu Severin i Timisoarze udało mu się także utworzyć meliny kurierskie. Wiele zdobytych przez niego na terytorium Rumunii informacji wywiadowczych trafiało drogą radiową do aliantów⁵⁰. Nash posiadał tam

⁴⁶ W.S. Mercik, *Próby zorganizowania oddziałów...*, s. 118–128.

⁴⁷ W. Grabowski, „Agenci” SOE? *Polscy spadochroniarze w okupowanej Europie*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2011. nr 8–9, s. 105.

⁴⁸ W.S. Mercik, *Próby zorganizowania oddziałów...*, s. 125–127.

⁴⁹ L. Kliszewicz, *Placówki wojskowej łączności kraju...*, s. 25–27.

⁵⁰ M. Juchniewicz, *Gdzie był wróg...*, s. 126.

też swoich zwerbowanych agentów miejscowych⁵¹. Polski dowódca odbył również misję specjalną na Węgry. O funkcjonalności zbudowanego przez niego szlaku łączności świadczy fakt, iż do bazy „Drawa” docierali polscy wywiadowcy z okupowanego kraju. Byli to występujący zapewne pod zmienionymi nazwiskami: por. Meyer i Józef Malesta⁵².

Mimo że polskie dowództwo domagało się od Anglików udostępnienia „Drawie” własnej radiostacji, to jednak przez cały czas kontakt Nasha z Kairem odbywał się za pośrednictwem misji brytyjskiej. A to powodowało, iż polski oddział wykonywał rozkazy zaakceptowane przez SOE. Z drugiej zaś strony Polacy palili się do akcji i dlatego też oddział Nasha nie stał w miejscu. Rozbił kilka obozów pracy przymusowej, uwalniając setki jeńców oraz przeprowadził wiele akcji dywersyjnych. W czasie jednej z akcji udało się wysadzić na Dunaju barki z paliwem, co na pewien czas zablokowało komunikację rzeczną. Najbardziej spektakularną akcją polskiego oddziału było wysadzenie w górze Gornjak tunelu kolejowego o strategicznym znaczeniu dla Niemców. 26 października w odwecie za tę akcję Niemcy rozstrzelali 150 mieszkańców Belgradu⁵³.

Nie ulega żadnej wątpliwości, iż działania Polaków, a przede wszystkim spowodowane przez nich niemieckie akcje odwetowe, musiały wzbudzić Mihailovicia i innych komendantów czetnickich. Serbski generał doskonale zdawał sobie sprawę, iż akcje Polaków inspirowane są przez Anglików. Tym bardziej że w tym czasie alianci już mocniej popierali partyzantów Tito niż JVuO. Poza tym 19 listopada 1943 r. „kairska SOE wystąpiła z formalnym wnioskiem wstrzymania wszystkich dostaw dla Mihailovicia oraz odwołania oficerów łącznikowych przydzielonych do czetników”⁵⁴ (tzn. także Nasha oraz Linka). Atmosfera stawała się coraz bardziej niespokojna. Jej oddziaływanie można zauważyć w rozkazie Mihailovicia z 20 listopada skierowanym do podległych mu komendantów: „Zostaje w mocy tylko grupa 50 Polaków, na jaką formalnie zezwoliłem pułkownikowi Pavloviciowi. Wszyscy pozostali mają być porzuceni po jednostkach i to daleko od Anglików. Anglicy chcieli nas oszukać, że uzbroją Polaków bardziej niż nas i zgodnie ze swoją wolą ich potem użyją, a może i przeciwko nam”⁵⁵.

Nash, jak i jego podkomendni byli świadomi zaistniałej sytuacji, tym bardziej że lawinowo psuły się relacje czetników z Anglikami. Spotęgowane było to również tym, że większość zrzutów alianckich kierowana była do partyzantów Tity. To też powodowało, iż członkowie misji brytyjskiej chcieli, aby Polacy

⁵¹ D. Rutam, *Pucanj u prazno*, Beograd 2004, s. 220.

⁵² Z. Katuszewski, *Kryptonim...*, s. 142, 176–177; M. Milunović, *Sa kapetanom Nešom...*, s. 145.

⁵³ M. Juchniewicz, *Gdzie był wróg...*, s. 126–128.

⁵⁴ D. Stafford, *Wielka Brytania i ruch oporu w Europie (1940–1945)*, Warszawa 1984, s. 201.

⁵⁵ M. Samardžić, *General Draža Mihailović...*, s. 704.

wzmocnili ich osobistą ochronę. Nieliczne i skromne już wówczas zrzućy dla czetników musiały być rozdysponowane również wśród Polaków. Według Mercika prowokowało to „zazdrość Mihailovicia”. Natomiast Katuszewski wspomina, że na rozkaz Greenwooda ochronę nad bazą zrzućów w Żagubicy przejęli Polacy. Dlatego komendanci czetniccy dążyli do rozformowania polskich pododdziałów i wcielenia ich członków do swoich czet. Katuszewski zwraca uwagę, iż w tej kwestii szczególnie zdeterminowany był kpt. Jagoš Živković – komendant okręgu Petrovac na Mlavi – Požarevac. Poza tym Polacy obawiali się, iż po rozformowaniu ich oddziału będą musieli walczyć z partyzantami, którzy byli głównymi przeciwnikami czetników. Pamiętajmy, iż mimo nacisków brytyjskich polski rząd emigracyjny nigdy nie uznał AVNOJ⁵⁶ i pozostał do końca wierny sojuszowi z władzami Królestwa Jugosławii. Niemniej na terenie działań zbrojnych przyjęto zasadę walki jedynie z okupantem Polski i w stosunku do partyzantów opowiadano się za zachowaniem neutralności⁵⁷.

Tymczasem 11 listopada Sosnowski po rozmowie z dowódcą SOE generałem Colinem Gubbinsem poinformował szefa swojego sztabu Stanisława Kopańskiego, iż „przewiduje komplikacje z oddziałami polskimi w Jugosławii, ponieważ Anglicy nie dowierzają Michajłowiczowi i oceniają, że pozycja jego jest coraz słabsza ze względu na odmowę walki z Niemcami. Równocześnie rosną siły Tity i należy przewidzieć, że on sam zlikwiduje Michajłowicza. Dlatego zdaniem Anglików formowanie polskich oddziałów przy Michajłowiczu jest niebezpieczne i radzą, by je ściągnąć do Albanii”. Polskie dowództwo nie mogło do końca uwierzyć w taki stan rzeczy i ciągle lądziło się, iż sytuacja ulegnie zmianie i Mihailović wyjdzie cało z opresji. Dlatego też nie zdecydowano się wówczas na ewakuację polskich oddziałów z Serbii⁵⁸, tym bardziej że reprezentowały one już pewną wartość bojową.

Ze sprawozdania ppłk. Mercika przedstawionego 24 listopada 1943 r. gen. Sosnowskiemu dowiadujemy się: „Mamy więc dwie kompanie złożone z Polaków w grupie mjr Piletica i jedną kompanię w grupie mjr Đuricia. W pierwszych dwu kompaniach znajdują się polscy oficerowie, w trzeciej na razie nie ma oficera i tymczasowo poleciłem przesunąć jednego z pierwszej kompanii do trzeciej.

Stany: 1 komp. – 2 oficerów i około 60 szereg.

2 komp. – 2 oficerów i około 70 szereg.

3 komp. – około 75 szereg.

⁵⁶ AVNOJ – Antyfaszystowska Rada Narodowego Wyzwolenia Jugosławii (serb. Antifašističko vijeće narodnog oslobođenja Jugoslavije) – powołany w 1942 r. przez komunistyczną partyzantkę organ władzy. Instytucjonalny załążek przyszłej komunistycznej Jugosławii.

⁵⁷ Z. Katuszewski, *Kryptonim...*, s. 144–188; W.S. Mercik, *Próby zorganizowania oddziałów...*, s. 124–125.

⁵⁸ L. Kliszewicz, *Placówki wojskowej łączności kraju...*, s. 34.

Ludzie są przeważnie ubrani i uzbrojeni tylko w to, z czym przyszli, lecz nie wszyscy⁵⁹.

Mercik nie ukrywał również przed naczelnym polskim dowództwem wojskowym, iż niemiecka propaganda rozgłasza pogłoski o „sprzedaniu Bałkanów Sowietaom”. Należy tutaj przypomnieć, iż w tym samym czasie odbywała się konferencja wielkich mocarstw w Teheranie (28 listopada 1943 – 1 grudnia 1943 r.), na której to ostatecznie zaakceptowano decyzję o otwarciu drugiego frontu w Normandii⁶⁰. Bardzo odpowiadało to komunistom. Pod koniec roku 1943 duże sukcesy zaczęli odnosić partyzanci Tity, którzy skutecznie wypierali oddziały czetników operujące w samej Serbii⁶¹.

Mocno to niepokoiło rząd polski w Londynie. Dlatego też już w pierwszych dniach grudnia Mercik przedstawił polskiemu naczelnemu dowództwu wojskowemu trzy warianty dalszego rozwoju sytuacji i funkcjonowania polskiego oddziału w Serbii:

1. „jeżeli czetnicy utrzymają się” – kontynuowanie formowania jednostki, ale w rejonie placówki w Prisztinie;

2. „gdyby czetnicy zostali zlikwidowani przez partyzantów” – skłonienie Brytyjczyków, aby przekonali Titę do uznania polskiego oddziału za neutralny. Przejście na stronę partyzantów, ale „tylko po to, by zostali ewakuowani na Środkowy Wschód względnie do Italii”;

3. „gdyby czetnicy zostali pobici przez Niemców” – ewakuacja małymi grupami do Albanii⁶².

Polski rząd w Londynie zapewne już wtedy zdawał sobie sprawę, iż najbardziej realistyczny był wariant drugi. Świadczy o tym przede wszystkim fakt, iż za pośrednictwem Brytyjczyków podjęto rozmowy z Tito na temat Polaków służących w oddziałach Mihailowicia. Mianowicie dowiadujemy się o tym z notatki sporządzonej 4 lutego 1944 r. przez ambasadora Rzeczypospolitej w Londynie Edwarda Raczyńskiego ze spotkania odbytego tego dnia z płk. Perkinsem. W trakcie ich rozmowy brytyjski oficer oświadczył, iż Tito nie przyjmie do swoich oddziałów Polaków, którzy nie chcą „poświęcić się całkowicie tylko walce z Niemcami”. Perkins nie ukrywał także, iż Tito „zapowiada, że będzie rozstrzeliwał tych (Polaków), którzy występują przeciw jego oddziałom, przyłączając się do oddziałów Michajłowicza⁶³”.

⁵⁹ W.S. Mercik, *Próby zorganizowania oddziałów...*, s. 129–132.

⁶⁰ *Teheran – Jalta – Poczdam. Dokumenty konferencji szefów rządów trzech wielkich mocarstw*, Warszawa 1970, s. 10–11; Z. Rutyna, *Jugosławia na arenie międzynarodowej 1943–1948*, Warszawa 1981, s. 42–49; M. Zacharias, *Jugosławia w polityce Wielkiej Brytanii 1940–1945*, Wrocław 1985, s. 161–187.

⁶¹ K. Nikolić, *Istorija Ravnogorskog...*, t. 2, s. 311–322.

⁶² W.S. Mercik, *Próby zorganizowania oddziałów...*, s. 132–134.

⁶³ IPIMS, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, sygn. A.9.VI.13/1, Edward Raczyński, Notatka w sprawie uchodźców polskich i żołnierzy polskich w Jugosławii, Londyn 4 II 1944 r., s. 1–2.

Przełom lat 1943 i 1944 okazał się najbardziej krytycznym momentem dla polskiego oddziału czetnickiego. Z jednej strony Brytyjczycy totalnie zaczęli wspierać Tito i przygotowywali się do ewakuacji swoich misji wojskowych z oddziałów Mihailovicia, z drugiej zaś serbski dowódca domagał się, aby służący u boku jego oddziałów Polacy walczyli z partyzantami. Oczywiście ten ostatni czynnik był całkowicie nie do zaakceptowania dla polskich władz w Londynie. Poza tym z relacji Mercika można wywnioskować, iż nieporozumienia powstałe między polskim dowództwem a sztabem JVuO mogły wynikać z faktu, że kontakt odbywał się za pośrednictwem brytyjskim (były skutkiem ich manipulacji informacyjnej). Innymi słowy – na skutek zaistniałej sytuacji Polacy służący w Serbii znaleźli się w matni obcego konfliktu i cudzych interesów. Oczywiście w tej krytycznej sytuacji najważniejsze było niedopuszczenie do tego, aby Polacy służący w czetnikach poddani zostali represjom ze strony partyzantów. Tutaj generał Gubbins na prośbę Mercika uzyskał zapewnienie od samego Tito, „by Polaków po stronie gen. Mihailovicia nie traktować jako nieprzyjaciół”. Poza tym dowódca partyzantów „wyraził zgodę na wyewakuowanie tych Polaków, którzy przejdą do niego od czetników i którzy będą tego chcieli”⁶⁴.

Prawdziwą katastrofą dla polskich planów strategicznych w Serbii okazała się śmierć kapitana Maciąga/Nasha, który 11 grudnia 1943 r. we wsi Luka zginął w obławie niemieckiej w do dzisiaj niewyjaśnionych okolicznościach. Do polskiego dowództwa ta tragiczna informacja dotarła dopiero pod koniec grudnia. Nie wiadomo było także, co się dzieje z oddziałem Linka i „Prisztiną”. Tym bardziej, że z tego regionu dochodziły wieści, iż Đurić przeszedł na stronę partyzantów, co zresztą okazało się prawdą⁶⁵.

Wraz ze śmiercią Nasha przestała istnieć baza „Drawa”. Natomiast decyzją Mihailovicia polskie kompanie zostały rozwiązane, a ich członkowie rozdzieleni między oddziały serbskie. Polskie dowództwo szczególnie niepokoiło to, że Polacy ci mogą zostać użyci do „walk bratobójczych”. Dlatego też już 8 stycznia 1944 r. płk Protasiewicz rozkazywał Mercikowi: „Żądajcie kategorycznie u Anglików, by ewakuowali wszystkich Polaków od gen. Mihailovicia”. Nakazywano także, aby na miejscu ewakuacją zajął się por. Link⁶⁶.

Tymczasem bardzo trudna stawała się również sytuacja generała Mihailovicia. Przypomnijmy, iż kiedy partyzanci przejęli inicjatywę w Serbii, natychmiast odsunęli się od niego Brytyjczycy i rozpoczęły się ucieczki czetników do partyzantów. Nastąpiła sytuacja niewątpliwie wywołała nieufność serbskiego generała do podległych mu Polaków. Relacje polsko-serbskie stawały się coraz bardziej napięte, tym bardziej iż siedmiu Polaków

⁶⁴ W.S. Mercik, *Próby zorganizowania oddziałów...*, s. 134–136.

⁶⁵ L. Kliszewicz, *Placówki wojskowej łączności kraju...*, s. 39–41.

⁶⁶ W.S. Mercik, *Próby zorganizowania oddziałów...*, s. 139–140.

rozstrzelano za odmowę walki z partyzantami⁶⁷. Niektórych skazywano na karę chłosty⁶⁸.

Poza tym Mihailović na pewno wiedział o tym, iż są prowadzone rozmowy z Tito na temat ewakuacji polskich czetników z Serbii. Świadczy o tym rozkaz Mihailowicia z 9 stycznia 1944 r.: „Anglicy zamierzają Polaków, powtarzam Polaków, przerzucić do komunistów, chociaż oni Polakom tłumaczą, że ich prowadzą do Kairu. Z tego też powodu zabraniam, aby Polacy przyłączali się do misji angielskich. Między Polakami rozwińcie propagandę, iż ich rząd ma trudne relacje z Rosją, że ich miejsce nie jest w oddziałach komunistów. Następnie, że Rosjanie w Polsce, w lesie Katyńskim, wymordowali 10 000 Polaków, a i ich to czeka w komunistycznych szeregach”⁶⁹.

W sprawie ewakuacji Polaków z Serbii polskie władze w Londynie interweniowały także u samego króla Petara II i jego rządu⁷⁰. Podobne kroki podjął także rząd brytyjski⁷¹. Natomiast generał Armstrong protestował „przeciwko używaniu Polaków w walkach przeciwko partyzantom, starał się o zebranie Polaków w jednym miejscu i silnie obstawał przy ewakuacji Polaków do Włoch. [...] Z jego też strony wyszła inicjatywa, że Polacy mają stanowić ochronną czetę (kompanię) dla Misji Brytyjskiej” (ok. sześćdziesięciu). Oczywiście sam plan ewakuacji Polaków z Serbii nad Adriatyk i do Włoch był nierealny i tylko skromna grupa polskich żołnierzy w ostatnich dniach maja 1944 r. zdołała ewakuować się drogą lotniczą do Bari wraz z misją gen. Armstronga. Był to por. Link wraz z zaledwie 12 żołnierzami. Według Mercika – „W chwili odlotu por. Link posiadał informacje, że w ramach czetników znajdowało się: przy sztabie mjr. Piletica 29 Polaków, przy sztabie ppłk. Pavlovica 9 Polaków, w oddziałach homolijskiego korpusu rozproszonych 160 Polaków”⁷².

Trudno nam jest dzisiaj odpowiedzieć na pytanie, co się stało z Polakami, którzy pozostali w czetnikach Mihailowicia. Zapewne wielu z nich nie zdezerterowało i do końca wojny pozostało w Serbii. Dezercja do oddziałów partyzanckich była bardzo ryzykowna, ponieważ byłych polskich czetników źle tam traktowano. Poza tym między marcem 1944 r. a kwietniem 1945 r. w Bari funkcjonowała nowa polska baza łączności „Capri”. Jednym z głównych zadań,

⁶⁷ L. Kliszewicz, *Placówki wojskowej łączności kraju...*, s. 52–53.

⁶⁸ J. Tucholski, *Spadochroniarze...*, s. 156.

⁶⁹ M. Samardžić, *General Draža Mihailović...*, s. 704.

⁷⁰ L. Kliszewicz, *Placówki wojskowej łączności kraju...*, s. 45.

⁷¹ The National Archives, Kew, Londyn, sygn. FO 371/44349, Evacuation of Polish personnel from Mihailović's H.Q., Kair 20 III 1944 r., s. 11.

⁷² W.S. Mercik, *Próby zorganizowania oddziałów...*, s. 140–153. Według Milana Terzicia kwestia Polaków była jednym z elementów szerszego konfliktu, jaki istniał między Mihailowiciem a Armstrongiem, zob. M. Terzić, *Prilozi za istoriju jugoslovensko-poljskih odnosa u Drugom svet-skom ratu* [w:] *Jugoslovensko-poljski odnosi u XX veku*, Beograd 2015, s. 158.

jakie jej postawiono, było zorganizowanie ewakuacji polskich czetników. Niestety, mimo że baza „Capri” liczyła na pomoc Amerykanów i przez pewien czas utrzymywała łączność radiową ze sztabem Mihailovicia, to jednak akcja ta zakończyła się całkowitym fiaskiem⁷³. Dlatego też dla większości Polaków służących w oddziałach Mihailovicia wojna na terytorium Serbii zakończyła się jesienią 1944 r. z chwilą wkroczenia tam Armii Czerwonej⁷⁴.

STRESZCZENIE

Piotr Żurek, Polacy w oddziałach czetników Draży Mihailovicia

Pod wpływem Brytyjczyków latem 1943 r. przy operujących w Serbii oddziałach czetnickich podległych generałowi Mihailoviciowi utworzono odrębną polską formację bojową. Tworzyli ją głównie Polacy, którzy zbiegli z *Organisation Todt* oraz dezercerzy z Wehrmachtu. Oddziałem dowodził cichociemny, kapitan Józef Maciąg „Nash”. Polskiemu dowódcy nakazano także odbudowanie w Serbii bazy polskiego wywiadu „Drawa”. Polska strategia była całkowicie zbieżna z taktyką Mihailovicia oszczędzania sił i wyczekiwania na otwarcie drugiego frontu na Bałkanach. Spotkało się to jednak z niezadowoleniem Brytyjczyków, którzy dążyli do rozbudowania polskiej formacji i udziału w walkach. Dlatego też bardzo szybko polski oddział przystąpił do działań bojowych. W listopadzie 1943 polskie siły w Serbii liczyły przeszło 200 żołnierzy. Jednak sytuacja diametralnie się zmieniła z początkiem 1944 r., kiedy to Brytyjczycy zaczęli totalnie wspierać Tito, a Mihailović domagał się, aby Polacy walczyli z partyzantami. Oczywiście było to całkowicie nie do zaakceptowania dla polskich władz w Londynie. Prawdziwą katastrofą okazała się jednak śmierć „Nasha”, który 11 grudnia 1943 r. zginął w niewyjaśnionych okolicznościach w niemieckiej obławie. Wydarzenie to zaważyło na decyzji polskiego dowództwa o ewakuacji polskich żołnierzy z Serbii do Włoch. Oczywiście sam plan był nierealny i tylko skromną grupę Polaków zdołano ewakuować.

Słowa kluczowe: czetnicy, Jugosławia, Serbia, Draża Mihailović, cichociemni, Tito

SUMMARY

Piotr Żurek, Poles in Draža Mihailović's Chetniks Forces

Under the British influence, in the summer of 1943, a separate Polish military formation was created in Serbia, to cooperate with Chetniks under the command of general Mihailović. The formation consisted mostly of deserters from the Wehrmacht and workers who had run away from the Todt Organization. It was under

⁷³ J. Tucholski, *Spadochroniarze...*, s. 150–152; L. Kliszewicz, *Placówki wojskowej łączności kraju...*, s. 62–69.

⁷⁴ Z. Katuszewski, *Kryptonim...*, s. 328–334; *Poljski četnik...*,

the command of a cichociemni („Silent Unseen”) captain Józef Maciąg „Nash”, who was ordered to reconstruct in Serbia the Polish intelligence base „Drawa”. Both Maciąg and Mihailović tried to save their strength and waited for the creation of the second front in the Balkans. As this proved unacceptable for the British Government, which sought to develop the Polish formation and to make it take an active role in the war effort, the Polish forces had to start military operations quickly. In November 1943, the Polish forces in Serbia consisted of 200 soldiers. The situation drastically changed in early 1944, when Great Britain gave total support to Tito, and Mihailović demanded of Poles to take part in the fights against partisans. Obviously, it was completely unacceptable for the Polish government-in-exile based in London. The death of Captain Maciąg in unknown circumstances, on the run from German forces on 11 December 1943, also had dire consequences. This event eventually induced the Polish headquarters to order an evacuation of Polish soldiers from Serbia to Italy. Obviously, as the plan was not practical, only a small number of Polish soldiers were evacuated.

Keywords: Chetniks, Yugoslavia, Serbia, Draža Mihailović, Cichociemni („Silent Unseen”), Tito

РЕЗЮМЕ

Пётр Журек, Поляки в отрядах четников Дражи Михайловича

Под влиянием британцев летом 1943 года при действующих в Сербии отрядах четников, подчиняющихся генералу Михайловичу, было создано отдельное польское боевое формирование. Оно состояло в основном из поляков, сбежавших из Организации Тодта, и дезертиров Вермахта. Отрядом руководил тихотёмный, капитан Юзеф Мачонг („Нэш”). Польскому командующему было также поручено восстановить в Сербии базы польской разведки „Драва”. Польская стратегия целиком совпадала с тактикой Михайловича (связанной с экономией сил и выжиданием открытия второго фронта на Балканах). Однако это вызвало недовольство британцев, которые стремились к расширению польского формирования и участию в битвах. Поэтому польский отряд очень быстро приступил к боевым действиям. В ноябре 1943 года польские силы в Сербии насчитывали более 200 солдат. Однако ситуация диаметрально изменилась в начале 1944 г., когда британцы начали поддерживать Тито, а Михайлович стремился к тому, чтобы поляки боролись с партизанами. Конечно, польские власти в Лондоне не могли этого принять. Настоящей катастрофой стала смерть Нэша, который 11 декабря 1943 г. погиб при невыясненных обстоятельствах в ходе немецкой облавы. Это событие повлияло на решение польского командования об эвакуации польских солдат из Сербии в Италию. Конечно, сам план был нереален, и эвакуировать удалось лишь небольшую группу поляков.

Ключевые слова: четники, Югославия, Сербия, Дража Михайлович, тихотёмные, Тито